KOBIETA W DOMU I SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 201. Dodatek tygodniowy do Nr. 9048 z dnia 21 listopada 1929

Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

Pogadanka.

Stańmy się godne zaszczytu,
że Marja Skłodowska-Curie jest Polką.

Lwów 20. listopada.

Żyjemy w czasach, w których uprzedzenie do pracy kobiet i do ich zdolności twórczych, należy już do przeżytków, a okopy nieprzejednanych przeciwników równouprawnienia kobiet we wszystkich dziedzinach życia społecznego, naukowego i zawodowego coraz to mniej mają obrońców. Jeśliby jednak zachodziła jeszcze potrzeba udowodnienia, że genjusz kobiecy umiał wznieść się na takie same wyżyny, co genjusz męski, wystarczyłoby rzucić jedno nazwisko: Marja Skłodowska-Curie. — Nazwisko to może być sztandarem dla kobiet całego świata w walce o swe prawa, może być naszym najlepszym argumentem, którego najzagorzalsi przeciwnicy odeprzeć nie zdołają. — Odkrycia Marji Curie-Skłodowskiej należą do najdonioślejszych w pochodzie ludzkości do zdobycia tajemnic przyrody, stawiają tę wielką uczoną, której całe życie było poświęcone czystej, bezinteresownej a pełnej mozołu służbie dla wiedzy, w rzędzie takich wielkich rewelatorów ludzkości, jak Newton, Pasteur i in., gdyż podobnie jak tamci wielcy genjusze skierowała ona naukę na nowe tory.

To też kobiety całego świata otaczają tę wielką Uczoną najwyższą czcią i wdzięcznością, której już dały przepiękne dowody, godne tej apostołki wiedzy, której odkrycia stały się dobrą nowiną dla cierpiącej ludzkości. O ile jednak gorętsza wdzięczność i cześć należy się Marji Curie-Skłodowskiej od nas, kobiet polskich, na które w największej mierze spada blask chwały z odkryć Wielkiej naszej Rodaczki! Możemy sobie zaiste poczytywać to za szczególną łaskę Opatrzności, że Uczona, której cały świat składa hołd najwyższy, jest Polką.

Chwała to dla nas niemała — ale gdybyśmy poprzestały tylko na tem uczuciu godziwej zresztą dumy, to same zasnułybyśmy cieniem tę świetłość, której odblask spada na nas od Jej potężnej postaci. — Nie wystarczy chlubić się czynem genjalnej Rodaczki, należy zaciągnąć się w Jej orszak, należy nam wszystkim kobietom polskim w miarę naszych skromnych sił dopomóc do wyzyskania tych doniosłych darów, jakie jej odkrycia przynoszą ludzkości przez **stworzenie dzieła, któreby i naszemu polskiemu społeczeństwu pozwoliło korzystać z dobrodziejstw tego wiekopomnego wynalazku.**

Zapewne niema wśród moich łaskawych Czytelniczek takich, którym byłaby zupełnie obca sprawa, na którą dziś pragnę zwrócić Waszą uwagę. — Wszak wiecie Wszystkie, że studja Marji Curie-Skłodowskiej nad działaniem odkrytego przez nią radu, doprowadziły do stwierdzenia, że promienie jego mają potężną siłę leczniczą a w pierwszej linji są cenną bronią w walce z rakiem. — Medycyna współczesna stworzyła już nową metodę leczenia tej strasznej choroby, zwaną radioterapją, a także dla uczczenia wielkiej uczonej, Curieterapją. Poddane promieniom radu komórki raka ulegają zniszczeniu.

Wyzyskały tę cudowną własność radu już inne narody. Wszędzie powstają Instytuty radowe, które już rozwijają zbawienną działalność. A obok subwencjonowania tych placówek przez czynniki oficjalne, kobiety danych krajów stają pierwsze do tej akcji, na znak hołdu dla Tej, która przyniosła tak świetną chlubę całemu naszemu rodzajowi i gromadzą fundusze na rozbudowę Instytutów radowych. Tak naprzykład w Londynie staraniem kilkunastu lekarek powstał w krótkim czasie, za pieniądze uzyskane z darów, Zakład dla leczenia raka im. Marji Curie-Skłodowskiej. Ponieważ — jak wiadomo — rad jest niezmiernie drogi, przeto zawiązał się tam specjalny Komitet Pań, pod przewodnictwem małżonki Lorda-majora Londynu, Lady Studd, dla zebrania funduszów na uzyskanie potrzebnej ilości radu, czego też w krótkim czasie dokonano. Podobnie kobiety amerykańskie z inicjatywy dziennikarki Mrs. Meloney ofiarowały przed kilku laty Wielkiej Uczonej dla rozbudowy Jej laboratorjum paryskiego gram radu, co wówczas kosztowało około 70 tysięcy dolarów.

A teraz zapytać należy co uczyniło społeczeństwo polskie i kobiety polskie?

Możemy z pewnem zadowoleniem powiedzieć, że mimo trudnej naszej sytuacji finansowej nie pozostaliśmy zupełnie bezczynni. Podczas bytności Marji Skłodowskiej przed kilku laty w Warszawie, gdy przedstawicielki zrzeszeń kobiecych pospieszyły z hołdem do naszej Wielkiej Rodaczki, rzekła im ona:

— Jeśli chcecie dać mi dowód uznania, zajmijcie się **stworzeniem w Warszawie Instytutu radowego.** Jest to w pierwszej linji Wasze zadanie, gdyż doświadczenie wykazuje, że zwłaszcza u kobiet w wypadkach złośliwych nowotworów leczenie radem jest bardzo skuteczne.

W myśl tego życzenia zorganizował się wtedy Komitet Daru Narodowego dla Marji Curie-Skłodowskiej, którym to darem miał być wzorowy Instytut radowy Jej imienia, o charakterze naukowo-leczniczym.

Lecz, niestety, mimo upływu lat, dotychczas Instytut ten nie doczekał się realizacji. Wybudowano już wprawdzie z ofiar całego społeczeństwa i subwencyj rządowych i samorządowych 4 budynki Instytutu, ale trzeba je wykończyć i urządzić, by można było placówkę tę uruchomić. Potrzeba na to 900 tys. zł. Z groszowych przeważnie składek uzbierano dotąd 150 tys. zł., a reszta znaleźć się musi.

Protektorat nad Towarz. Instytutu Radowego objął P. **Prezydent Rzeczypospolitej**, a czcigodna Jego Małżonka poświęca całą swoją gorliwość dla propagandy tej idei i zebrania potrzebnych funduszów. W ostatnim czasie sprawa ta posunęła się korzystnie naprzód, dzięki szlachetnemu czynowi kobiet amerykańskich, które za inicjatywą wspomnianej już wyżej Mrs. Melonay i Mrs Mead, przesłały na ręce Uczonej, by odpowiedzieć Jej gorącemu pragnieniu uruchomienia Instytutu w Warszawie, na ten cel 50 tys. dolarów.

Dzięki uzyskaniu tej poważnej kwoty uruchomienie Instytutu radowego w Warszawie zostało znacznie ułatwione. Ale ten dar kobiet amerykańskich wkłada na nas także tem większe obowiązki. Całe społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie kobiety polskie, powinny się zdobyć na maximum wysiłku, by zebrać w jak najszybszym czasie brakującą jeszcze kwotę dla uruchomienia Instytutu. Niech nikt nie powie, że nas nie stać na szlachetny trud i ofiarę w służbie wielkiego dzieła, że umiemy tylko przyjmować dary nie przynosząc nic od siebie.

W zrozumieniu tego obowiązku, tego salwowania godności narodowej Komitet Daru Marji Curie-Skłodowskiej rozwinął w ostatnim czasie żywą akcję, którą zainaugurowała znakomita działaczka społeczna, p. Zofja Moraczewska, zebraniem delegatek organizacyj kobiecych w Warszawie w dniu 4. bm. Podobnie bawiła przed paru dniami delegatka Komitetu p. min. Jerzowa Michalska we Lwowie celem wciągnięcia do tej akcji lwowskich stowarzyszeń kobiecych.

A więc przewodniczki nasze już działają — chodzi teraz o to, aby wszystkie kobiety polskie dołączyły się do tej akcji przez zbieranie ofiar na Instytut radowy w Warszawie. Jeśli każda z nas pospieszy choćby z drobnym datkiem, to dzieło wielkie powstanie!

J. P.

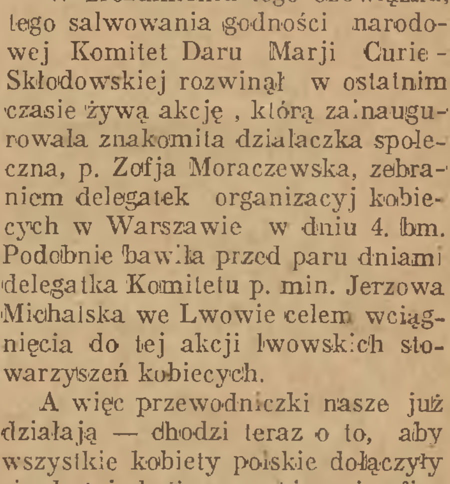
Z dziedziny mody.

Praktyczne rady dla praktycznych pań.

Lwów, 20. listopada.

Żurnale paryskie i sprawozdania z wielkich rewji mody, opowiadają nam istne cuda o tych wszystkich wspaniałościach, na jakie zdobywa się obecnie przemysł modny, zasilany fantazją artystów-malarzy, pracujących specjalnie dla tego działu. — Niestety dla większości śmiertelniczek są to wszystko tylko baśnie cudowne, o których można marzyć, ale nie można ich zrealizować. — Skromny budżet domowy każe ograniczać wydatki na toalety do minimum. Niemniej jednak każda z pań chce być ładnie i modnie ubrana. Ażeby ten cel osiągnąć, trzeba się udać do dobrej wróżki-czarodziejki, która potrafi z niczego, lub prawie z niczego stworzyć rzeczy piękne i modne.

Tem czarodziejstwem jest umiejęt-



Pilśniowy toczek przybrany aksamitem z fantazyjnem rondem.



Elegancka suknia popołudniowa, którą można zestawić z dwóch przenoszonych toalet.



Szykowny komplet, złożony z żakiecika i sukni bez rękawów.



1) **Dogodny model** do przerobienia garderoby. 2) **Kostjum tailleur** z aksamitu szkockiego.



Ciepły kaftaniczek nocny i poranny.

ność należytego wyzyskania garderoby, odświeżania i przerabiania sukien w sposób gustowny i dyskretny, tak, aby rzecz wyglądała naprawdę na świeżą i nową. Przy pewnej zręczności i wyrobionym smaku, nie jest to tak trudne, zwłaszcza dzięki ogromnej fantazyjności obecnych modeli, w których przy odpowiedniej kombinacji zawsze można usunąć części zniszczone, uzupełniając je jakimś zręcznym rzutem fałdów, aplikacją, kołnierzem itp.

Pierwszą zasadą, aby przeróbki wypadły dobrze, musi być takie przygotowanie materjału, aby wyglądał na świeży i nowy. — A więc musi on być dokładnie wyczyszczony, ewentualnie wyprany i wyprasowany. Części przetarte i zniszczone należy usunąć, a potem dopiero zrobić przegląd, ile materjału zostaje nam jeszcze do dyspozycji i ile trzeba będzie innego do uzupełnienia.

Niejednokrotnie zdarza się tak, że można z dwóch sukien zrobić jedną. Zwłaszcza udaje się to przy materjałach jedwabnych, przyczem środkiem do łatwiejszego osiągnięcia celu może być także ufarbowanie jednego lub obu materjałów tak, aby można z nich zrobić harmonijną całość. Podobnie można połączyć przenoszoną sukienkę wełnianą z pozostającym nam do dyspozycji materjałem z sukni jedwabnej, przyczem naturalnie również obowiązuje zasada harmonijnego połączenia barw i gatunków. Np. posiadając zachowaną jeszcze dobrze, a już niemodną suknię wełnianą o prostym kroju i wąskim obwodzie dolnym, możemy ją zmodernizować, dodając z jednego lub obu boków plisowaną część z materjału jedwabnego i garnirując dla osiągnięcia odpowiedniego efektu także wycięcie szyji obkładem z tego samego materjału jedwabnego, a ewentualnie także i manszetki, o ile go na to starczy. Suknie jedwabne z crêpe satin, lub innego materjału z połyskiem, mogą być także użyte jako dessous pod suknię z materjału przejrzystego, georgetty, muślinu jedwabnego, markizety itp. Jeśli jest zniszczona górna część sukni, to można ją odświeżyć dodaniem szerokiego kołnierza z nowego materjału i takichże manszetków. Dla osiągnięcia modnej linji, a zwłaszcza skróconego stanu, można przeciąć materjał w odpowiedniej wysokości, wstawiając zręcznie plisy albo baskiny. Praktyczne jest także odświeżenie toalety za pomocą wstawianej kamizelki. Do sukien lżejszych wieczorowych dla osiągnięcia bujnego rzutu fałdów, oraz przedłużenia ich w myśl obecnych przepisów, nadaje się przybranie ich koronką. Przy pewnej inwencji można za pomocą takich kombinacyj wykorzystać bardzo dobrze posiadane już rzeczy i wyglądać modnie i świeżo.

Praktyczna pani zastosuje także w swojej garderobie możliwości, jakie otwiera moda t. zw. kompletów. Pozwala ona na użycie jednej i tej samej sukni do rozmaitych okoliczności, a więc zarówno jako suknie wieczorowe i wizytowe. Na suknie takie nadaje się szczególnie crêpe satin, która może być użyta dwustronnie, częścią matową i lśniącą. Robi się z tego materjału suknię bez rękawów i z dość dużem wycięciem szyji. Toaleta taka, uzupełniona jeszcze jakimś efektownym kwiatem, nadaje się na wieczory taneczne, czy też rauty, lub inne większe zebrania — Jeżeli jednak dobierzemy jeszcze jakie półtora metra materjału, to możemy z niego zrobić rodzaj staniczka z rękawami, osłaniającego spód bez rękawów jako kamizelkę i spiętego tylko poniżej pasa klamrą. Tak uzupełniona suknia może służyć na wizyty popołudniowe i wszędzie tam, gdzie suknia bez rękawów byłaby za strojna. Do podobnych kombinacyj nadają się także materjały wzorzyste z crêpe de chine, georgetty, lub też na większą elegancję z koronki. Kombinacje podobne są także na czasie w obecnej porze, gdy chcemy lżejszą sukienkę wełnianą nosić także gdy jest zimniej na dworze. Ubiera się wtedy poprostu jeszcze kamizelkę i cel jest osiągnięty.

Jak widzicie zatem, Miłe Czytelniczki, ładnie i modnie ubrane mogą być nietylko te, które rozporządzają wielkimi środkami pieniężnymi. Trochę pracy i zręczności może zastąpić w wysokim stopniu obfitość grosza.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Czy palenie tytoniu jest szkodliwe?

Lwów, 20. listopada.

Kwestja palenia tytoniu jest jeszcze zawsze sporną, a panie, które hołdują temu nałogowi, oburzają się, jeśli odmawia się im tego równouprawnienia z mężczyznami, twierdząc przytem nieraz z zupełnie dobrą wiarą, że palenie nietylko nie przynosi organizmowi szkody, ale owszem jest pożyteczne, gdyż niszczy zarazki chorobotwórcze, które wciskają się do naszego organizmu.

Niestety obowiązek dobrego doradcy nakazuje mi zniweczyć te wygodne wymówki.

Palenie tytoniu jest bezwzględnie szkodliwe i to zarówno dla żołądka, jak i dla płuc. — Część dymu przy paleniu łączy się w jamie ustnej ze śluzem i wraz z nim dostaje się do żołądka, druga część natomiast do płuc. Soki tytoniowe, zawarte w dymie, przychodząc do żołądka, narzucają mu specjalną pracę, która odbywa się kosztem trawienia pokarmu. Stąd też pochodzi, że palacze zazwyczaj mniej jedzą od osób niepalących, a także często uskarżają się na dolegliwości żołądkowe. Widzimy zatem, że palenie szkodliwie działa na funkcje organów trawienia.

Pozostaje jeszcze zastanowić się nad tem, jak działa dym, który dostał się do płuc. — W rozgałęzieniach tchawicy, na powierzchni błony śluzowej, znajdują się drobniutkie rzęski, wykonywujące ruch na zewnątrz celem usuwania dróg oddechowych pyłu i innych nieczystości, wdychiwanych z powietrza. Jeśli zmuszone są eliminować także dym tytoniowy, to sprawność ich staje się mniejsza, co naturalnie nie może korzystnie wpływać na zdrowie naszych dróg oddechowych, oraz głównego organu oddechania, tj. płuc.

Jeśli dodamy nakoniec szkodliwy wpływ nikotyny na nerwy, na co zwłaszcza kobiecy organizm jest wrażliwy, jakoteż wywoływane przez osmalanie się tytoniem zgrubienia cery, to sądzę, że przyznacie mi Miłe Czytelniczki, że na tym punkcie lepiej będzie, jeśli nie będziemy robiły użytku z przysługującego nam niewątpliwie równouprawnienia.

Alfa

Z piśmiennictwa kobiecego.

Lwów, 20. listopada.

W Nr. 45 „Bluszczu" znajdujemy ciekawy artykuł wstępny „Odwrotna strona medalu" J. Strzeleckiej, omawiający wady kobiecej pracy społecznej. „Rzeczpospolita dziecięca" St. Reymanowej, „Orzeszkowa — twórczyni życia polskiego" doskonałe studjum St. Podhorskiej-Chołów. Powieść „Zawalidroga" H. Naglerowej, piękny wiersz Szczawicja, wspomnienia z podróży, teatrów, kronika kobieca, dopełniają wraz z dodatkiem najnowszych mód, bogatej treści numeru. Dołączono doń nadto miesięczny dodatek „Kultura Ciała", z artykułkami z zakresu chirurgji kosmetycznej, hygjeny, eugeniki i poradnikiem w odpowiedziach redakcji.